



ISSN 2082-8675

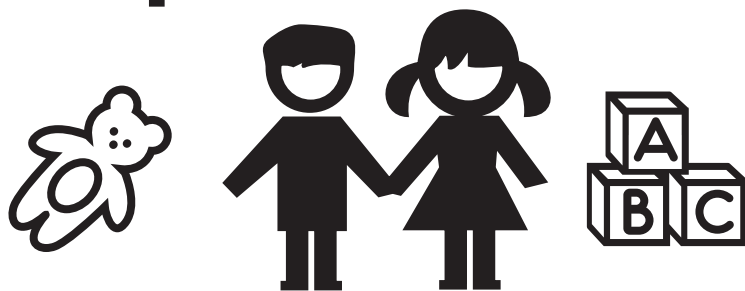
nr 18 (01/2014)

KWARTAŁ

magazyn SKN SPATIUM

Magdalena Mayer

Mayer o dzieciach w przestrzeni



Wprowadzenie

Przestrzeń publiczna to miejsce dla wszystkich bez względu na pochodzenie, status materialny czy poglądy. Przestrzeń ta z założenia powinna być otwarta, czytelna, osiągalna. Cechy takie jak dostępność i atrakcyjność są tu szczególnie istotne. Obie stanowią bowiem główne determinanty koncentracji użytkowników. O ile w literaturze szeroko poruszany jest aspekt dostępności dla osób niepełnosprawnych i ograniczonych ruchowo¹, trudno znaleźć wzmianki dotyczące kształtowania przestrzeni atrakcyjnej dla innych grup odbiorców.

Owi „pozostali użytkownicy miasta są identyfikowani bardzo różnie. Jednym z ważniejszych, i rzeczywiście istotnych kryteriów klasyfikacji, jest wiek, uogólniając – podział na **dorosłych i dzieci**. Podczas gdy ci pierwsi mają szansę wypowiedzenia się, przedstawienia własnej opinii i zapotrzebowań w kwestii nowych realizacji urbanistycznych, „dzieci (...) [tego] głosu nie mają”². W związku z tym, ich potrzeby są często pomijane lub dewaluowane.

Czy pomimo to, można jeszcze mówić, że współczesne miasto tworzy miejsca dla wielopokoleniowych grup odbiorców? Dlaczego obserwuje się coraz

mniej dzieci w mieście? Tekst stanowi próbę odpowiedzi na postawione pytania. Na przykładzie Wrocławia zostanie ukazana sytuacja najmłodszych użytkowników. Istotna będzie weryfikacja możliwości funkcjonowania dzieci w mieście oraz ukazanie skutków polityki urbanistycznej minionego wieku, opierającej się na fragmentaryzacji przestrzeni.

Plac zabaw to nie wszystko

Każdy z dzieciństwa pamięta swoją ulubioną huśtawkę, piaskownicę, swoje podwórko. Jednak sięgając pamięcią do najciekawszych wspomnień, pierwsze przygody i wyprawy kojarzone są raczej z wielkim miastem, pełnym ludzi i samochodów. „Wielkie miasto” nie rzadko było jednak dostępne tylko za pośrednictwem rodziców, każdy wiedział, że choć odrapane i popsute, to najbezpieczniejsze są okoliczne place zabaw i boiska. Powstaje coraz więcej programów rewitalizacji podwojek i parków, budowy nowych placów zabaw. Słabą stroną tych działań jest jednak ich fragmentaryczność – lokalizowanie przede wszystkim w pobliżu większych osiedli mieszkaniowych lub ośrodków edukacyjnych. Konsekwencją tego kierunku działań jest ograniczanie liczby użytkowników terenu. Zyskują jedynie mieszkańcy pojedynczych kwartałów zabudowy, dzielnic.

Oczywiście miasto jest strukturą złożoną – pewne funkcje wymagają izolacji, ograniczonego użytkowania. Nie powinno dotyczyć to jednak takich miejsc, jak główne place i strefy rynków staromiejskich. Obszary te są dziś uznawane za reprezentacyjne, publiczne, użytkowe. Konsekwentnie należało by je traktować jako ogólnodostępne, również dla dzieci.

Dlaczego jest to takie ważne? Otóż „...jeżeli dzieci będą pozbawione możliwości eksploracji całego otaczającego je świata dorosłych, nie będą mogły osiągnąć dojrzałości. (...) Dorośli, przede wszystkim poprzez swoje zachowanie, a nie przez to, co mówią, przekazują dzieciom wyznawany kodeks wartości i [zachowań]...”³. Co więcej, izolacja dzieci od dorosłych nie sprzyja tworzeniu ich wspólnych więzi, ogranicza również czas spędzany przez użytkowników w przestrzeni (zostawiając dziecko w domu, sprawy „na mieście” chcą załatwić jak najszybciej). Centrum miasta jest najlepszym obszarem integracji pokoleń, ponieważ skupia w sobie zróżnicowane funkcje, jest polem nieustannych przeobrażeń oraz istotnych wydarzeń.

Różnice w wykorzystaniu przestrzeni – wyniki badań

Przeprowadzone niedawno badania na przykładzie dzielnicy Starego Miasta we Wrocławiu wskazały, że istnieje zróżnicowany styl i czas wykorzystania przestrzeni przez poszczególne grupy przechodniów⁴. Analiza struktury wiekowej określiła jednoznacznie, że dzieci w wieku 0-14 lat stanowią najmniej liczną grupę użytkowników – niespełna 12%. Istotny jest fakt, że ponad po-



łowa czasu przebywania dzieci na Starym Mieście dotyczy okresu pomiędzy godziną 15.00 a 17.00 (w ciągu tygodnia roboczego) i odnosi się głównie do ruchów w towarzystwie osoby dorosłej. Przepływ ma ponadto charakter koincydencyjny. Tylko w okresie weekendowym, i to nie zawsze, można obserwować dzieci na Rynku jako czynnych jego użytkowników.

Osoby w wieku do lat 14 stanowią bardzo aktywną grupę odbiorców przestrzeni – interesują się wszystkim, a szczególnie tym, co nowe (czego nie mają w domu i na własnym podwórku, np. fontanna), kolorowe (są wiernymi odbiorcami witryn sklepowych), co zmienia percepcję otoczenia (choćby krawężnik, ławka, słupek – na który można wejść, okręcić się dookoła). Dzieci bawią się dobrze wszędzie tam, gdzie zachodzi najwięcej aktywności, wydarzenia⁵. Rynek stanowi więc idealne miejsce zabawy, jest ciekawym obszarem dziecięcej eksploracji. Najczęściej jednak obecność pociech na głównych placach miejskich jest podyktowana interesem osób dorosłych. Interakcja z otoczeniem następuje z reguły na krótko, przy okazji spaceru z rodzicami, ewentualnym postojem na zdjęcie, rozmowę, zjedzenie loda.

Istnieją oczywiście dni w ciągu roku, kiedy ta sytuacja się zmienia. Wydarzenia takie jak Mikołajki, Dzień Dziecka są pretekstem dla władz miasta do organizacji imprez plenerowych dla najmłodszych. Liczba uczestników i społeczna opinia potwierdza pozytywny odbiór takich działań. Co więcej, popularność, jaką zyskują te wydarzenia świadczy o określonym profilu zapotrzebowań lokalnej społeczności.

Dlaczego w przestrzeni miejskiej jest tak mało dzieci?

Liczba dzieci w Polsce systematycznie spada. Niemniej rośnie ich liczba w miastach: jako mieszkańców (o 10% więcej niż na wsi)⁶, ale również jako czynnych odbiorców przestrzeni (dzieci dowożone do szkół i przedszkoli, również spoza miast). Dane te, choć czysto statystyczne, wskazują na zmianę



trendów w strukturze użytkowników aglomeracji. Jeszcze do niedawna to wieś była dla przeciętnego dziecka w Polsce (biorąc pod uwagę liczebność dzieci na wsi a w mieście sprzed 1989 r.) miejscem codziennych interakcji i społecznych doświadczeń. Przede wszystkim jednak była miejscem uważanym za **bezpieczne**. Współcześnie to miasto staje się powoli sferą życia najmłodszych. Czy jest bezpieczne? Jeśli tak, dotyczy to zapewne bardzo ograniczonego obszaru, najbliższego wokół miejsca zamieszkania.

Jednym z najczęściej wymienianych niebezpieczeństw zagrażających dziecku [w mieście] jest ruch samochodowy⁷. Dobrym krokiem w kierunku eliminacji niebezpieczeństwa było usuwanie ruchu kołowego z centralnych placów. Strach jednak pozostał. Współczesne miasto jest niebezpieczne przede wszystkim w oczach dorosłych jego mieszkańców. Wyrazem tego jest powszechny monitoring miejski, zamknięte osiedla. Niemniej jednak działania prewencyjne nie odzwierciedlają skali zagrożenia przestępczością. Ludzie nie boją się najbardziej kradzieży czy przemocy. Obserwuje się przede wszystkim narastające poczucie **obcości miejsca, braku integracji** z przestrzenią. W konsekwencji ludzie „kapsularyzują”⁸ siebie i wszystko, co jest z nimi związane, a w szczególności swoje potomstwo. **Ci, którzy powinni uczyć integracji dzieci z otoczeniem, sami nie potrafią się z nim zaprzyjaźnić.** Powstaje pytanie, czy to mentalność współczesnego człowieka sprawia, że stoi on w opozycji do otwartej przestrzeni? Czy może współczesne miasto – zatłoczone, pędzące, głośnie staje się na tyle nieprzyjemne, niebezpieczne, że wręcz niedostępne?

Wszelkie interakcje dzieci z otoczeniem odbywają się więc, w towarzystwie osoby dorosłej. Przepływy do i z pracy korelują z odbiorem potomstwa z placówek edukacyjnych. Czas wolny spędzany jest na zakupach lub spotkaniach ze znajomymi (gł. w zamkniętych pasażach handlowych i restauracjach). O ile funkcje te umiejętnie połączono w przestrzeniach nowoczesnych galerii handlowych (możliwość zostawienia dziecka pod opieką i realizacja potrzeb w

strefie usługowej), o tyle równie – wydawać by się mogło – atrakcyjny obszar – centrum miasta, niczego takiego nie posiada. To, że nowoczesne i higieniczne warunki mają często decydujący wpływ na wybór miejsca przebywania rodziny, jest kwestią oczywistą. Wniosek ten ma bezpośrednie przełożenie na osłabianie konkurencyjności placów miejskich.

Multifunkcjonalność – klucz do sukcesu nowoczesnych centrów handlowych. Cecha ta zanika właśnie na miejskich rynkach (otoczonych gł. restauracjami i instytucjami finansowymi). Rynki traktowane są jak „salony miasta”, przez co sprawiają poczucie zobowiązania jej użytkowników – wobec ubioru, zachowania... Czy oznacza to, że dzieci zaburzają ten ład i harmonię? Czy ich śmiech bywa niemile widziany na tle kameralnej muzyki i szumu fontann?

Ściśle zdefiniowane i wystylizowane place śródmiejskie stają się tzw. „**no children area**”⁹. Jest to zjawisko nowe. Jeszcze nie tak dawno przy rynku były sytuowane szkoły, kościoły itp. – budynki integrujące różne grupy społeczeństwa, a przede wszystkim umożliwiające ciągłą interakcję pomiędzy światem dorosłych a dzieci. Szczególnie właśnie te przestrzenie były ulubionymi placami zabaw¹⁰.

Podsumowanie

Istnieją w przestrzeni miasta place zabaw i parki, w których mama nie trzyma dziecka za rękę, pozwala pobiegać, trochę się ubrudzić. Obecność tych obszarów jest niezwykle istotna w rozwoju najmłodszych. Ma ona jednak charakter fragmentaryczny. Niezwykle ważne jest zwrócenie uwagi na to, że potrzeby dorosłych, szczególnie o ile dają one korzyści finansowe, są realizowane na każdym kroku, niezależnie od głównego charakteru miejsca. Funkcje dla dzieci są obecne tylko w obszarach wyznaczonych przez planistów. W rzeczywistości tak jednak być nie powinno. Najmłodsi przedstawiciele społeczeństwa są również tam, gdzie nie zakładał tego projekt funkcjonalny architekta – droga z domu do szkoły, wyjście po sprawunki z rodzicami czy odwiedziny u babci. Świat dzieci bezwzględnie miesza się ze światem dorosłych. Naturalne jest przenikanie się ich nawzajem. Dlatego poprawne pojmowanie przestrzeni to nie tylko usuwanie różnego rodzaju barier, ale dostosowywanie jej do potrzeb, zainteresowań różnych użytkowników. Przestrzeń publiczna, w tym bezwzględnie przestrzeń centralna miasta, powinna umożliwiać integrację pokoleń, swobodę przebywania rodzin, odkrywania jej zakamarków przez najmłodszych. Dzieci z dobrymi wspomnieniami o danej przestrzeni stają się bowiem gwarantem jej przyszłych użytkowników, a nie rzadko – mieszkańców.

1. R. Kitchin, Using participatory action research approaches in geographical studies of disability: Some reflections, [w:] *Disability Studies Quarterly* 21(4), 2001, s. 61-69, dostęp: http://www.cds.hawaii.edu/dsq/_articles_pdf/2001/Fall/dsq_2001_Fall_o8.pdf, 12.03.2014
R. L. Church, J. R. Marston, Measuring Accessibility for People with a Disability, [w:] *Geographical Analysis*, 35, nr 1, 2003, s. 85-96
M. Wysocki (red.), *Dostępna przestrzeń publiczna. Samorząd równych szans*, Wyd. Fundacja Instytutu Rozwoju Regionalnego, Kraków 2009
S. Trociuk (red.), *Dostępność infrastruktury publicznej dla osób z niepełnosprawnością*, [w:] *Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich* 2011, nr 5, Wyd. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa, 2011
2. A. Komorowska, Udział dzieci i młodzieży w decydowaniu o przestrzeni miejskiej, [w:] *Miasto i Obywatel*, 05.12.2008, dostęp: <http://kulturaenter.pl/dziecko-w-miescie-udzial-dzieci-i-mlodziezy-w-decydowaniu-o-przestrzeni-miejskiej/2009/03/>, 12.03.2014
3. C. Alexander, *A Pattern Language*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, 2008, s. 299
4. M. Mayer, *Przestrzenie publiczne Wrocławia – badanie atrakcyjności przestrzeni*, Wrocław, 2013 (praca magisterska)
5. J. Gehl, *Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznych*, Wyd. RAM, Kraków, 2009, s. 25
6. E. Falkowska, A. Telusiewicz-Pacak (red.), *Dzieci w Polsce. Dane, liczby, statystyki*, Wyd. Polski Komitet Narodowy UNICEF, Warszawa 2013, s. 6-9
7. A. Palej, *Cale miasto placem zabaw*. [w:] *Autoportret. Pismo o Dobrej Przestrzeni* 4/2004, dostęp: http://www.autoportret.pl/files/artykuly/a9_palej.pdf, s. 5
8. P. Buchanan, Czy ikony przetrwają?, [w:] *Architektura-Murator*, nr 5.2007, s. 52
9. D. Chylińska, G. Kosmala, Humanizacja i dehumanizacja przestrzeni miejskiej na przykładzie Wrocławia, [w:] *Czasopismo Techniczne*, 5-A/2011 Zeszyt 16, rok 108, dostęp: http://suw.biblos.pk.edu.pl/resources/i5/i3/i8/i4/r5384/ChylinskaD_HumanizacjaDehumanizacja.pdf, 12.03.2014, s. 38
10. A. Palej., *Cale miasto...*, op. cit., [w:] *Autoportret...*, op. cit., s. 7
11. A. Fredro, Paweł i Gaweł, Wydawnictwo Dwie Siostry, Grudzień 2010
12. J. Ignatowicz, *Komentarz do ustawy o własności lokali*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1995, s. 67
13. A. Doliwa, *Prawo mieszkaniowe - Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2003, s. 707
14. W. E. Łyszczak, *Aktualna ustawa o własności lokali. Praktyczny komentarz*, Zielona Góra 2000, s. 129
15. J. Ignatowicz, op. cit., s. 67
16. E. Bończak-Kucharczyk, *Zarządzanie nieruchomościami mieszkaniowymi*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2004, s. 27
17. Artykuł 16 ustępn 1 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali, tekst jednolity Dz. U. z 2000 r., nr 80, poz. 903, późn. zm.
18. Lokal PL, <http://sztanka.home.pl/kreator/data/documents/UCI=C4=84=C5=BBLI-WY=20S=C4=84SIAD.pdf>, stan na 12.11.2013 r.
19. K. Hryków, licytacyjna sprzedaż lokalu w trybie przepisu art. 16 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali - uwagi krytyczne, *rejent* 2000, nr 1, s. 141
20. A. Doliwa, op. cit., s. 709
21. J. Ignatowicz, op. cit., s. 68
22. Lokal PL, <http://sztanka.home.pl/kreator/data/documents/UCI=C4=84=C5=BBLI-WY=20S=C4=84SIAD.pdf>, stan na 12.11.2013 r.
23. Trybunał Konstytucyjny Rzeczypospolitej Polskiej, http://www.trybunal.gov.pl/Rozprawy/2013/sk_12_12.htm, stan na 12.11.2013 r.
24. Ibidem.